Nr. 343. Lwów, Wtorek dnia 12. Grudnia 1905. Rok XXII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesiecz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po krenice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Aleksandra Żołnierza.
Jutro: Łucji i Otylji.
Pojutrze: Nikazego.

Grecko-katolickie:
Paramona.
Andreja Ap.
Dekem. Nauma.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 g. 48 m.
Zachód słońca o 3 g. 59 m.
Barometr. 780. Pogoda.

„Ponad stronnictwami!“

Długo popłacało w Galicji hasło, dogodne dla bezmyślności politycznej, a polecające unikać „waśni partyjnych“ dla dobra powszechnego. Głównymi rzecznikami tego hasła byli narodowi demokraci, usiłujący dowodzić, że ten dopiero dobrze służy narodowi, kto wzniesie się „ponad stronnictwa“. Wiele płytkich umysłów dało się przekonać i powtarzając frazes o „staniu ponad stronnictwami“, chcieli patrzeć z góry, z pewnem lekceważeniem na partje, które w ciężkiej walce, w pracy, w bacznem śledzeniu prądów nurtujących współczeństwie, wytworzyły programy, ustaliły cele i środki na dziś i na jutro. Często słyszeć można było przechwałki różnych analfabetów politycznych, nie rozumiejących najprostszych zagadnień chwili bieżącej, że oni tworzą „nadstronnictwo“, że są „Wszechpolakami“, których tylko to zajmuje, co obchodzi ogół Polaków, a którzy o takie bagatele, jak żądania poszczególnych warstw społeczeństwa, wcale głowy sobie męczyć nie myślą.

Obecnie gdy na porządku dziennym stanął najważniejszy postulat szerokich mas, powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze, gdy trzeba się już wyraźnie deklarować, albo na lewicę, albo na prawicę, gdy każdy polityk musi odpowiedzieć na pytanie: z ludem, czy przeciw ludowi? — za sprawiedliwością społeczną, czy za przywilejem możnych a za uciskiem wydziedziczonych?, obecnie wśród tej bezmyślnej rzeszy, „stojącej ponad stronnictwami“, powstało nie lada zamieszanie. Uwidocznia się ono najlepiej w głównym organie narodowych demokratów w „Słowie Polskiem“, w którem co dzień inne roztacza się plany reformy wyborczej, wręcz ze sobą sprzeczne i coraz dziwaczniejsze. W ten sposób narodowa demokracja chce uniknąć odpowiedzi prostej i niedwuznacznej, czy jest za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem, wykręcając się przeróżnymi wymysłami, które niby mają być lepsze i dla „narodowych interesów“ pożyteczniejsze, niż program Gautschowski. Czytelnicy z „nadstronnictwa“, stojącego „ponad stronnictwami“, mają tu do wyboru formułki rozmaite na temat reformy wyborczej tak, że „Wszechpolak“, który dotąd wcale o reformie wyborczej nie miał czasu rozmyślać, w tym kramiku rozmaitości na poczekaniu znaleźć może towar wedle swego chwilowego upodobania z prawem odmiany, ile razy mu się uprzykrzy zabawka i inną zechce się pobawić. Sama też redakcja daje nabywcom przykład, że nie trzeba się wcale żenować tem, gdy wszechpolskie „nadstronnictwo“ wieczorem tego samego dnia obali jeden domek z kart a inny, piękniejszy wystawi, gdy nazajutrz zaprzeczy temu, co dziś za najlepsze dla narodu uznało.

Tak więc raz pisze się, że reforma Gautschowska dla narodu, będzie dobra, jeśli tylko uzyskamy 120 mandatów, drugi raz, że to koncept dla narodu szkodliwy. Raz pisze się, że dziś wyodrębnienie Galicji akurat tyle znaczy, co 120 mandatów do Rady państwa i z tego tworzy się dylemat: albo 120 mandatów, albo wyodrębnienie Galicji — a wkrótce do tego dylematu już przyznawać się nie chce. Raz wysławia się hr. Dzieduszyckiego, hr. Wodzickiego i innych panów, którzy na wezwanie bratniego organu „Gazety Narodowej“ rozpoczęli już „pochód ekscelencji do cesarza“ z protestami przeciw równouprawnieniu obywateli w Galicji, a drugi raz chce „Słowo Polskie“ wmówić we swoich czytelników, jakoby ludowcy z jakimś adresem do cesarza przed dwoma laty się wybierali i naturalnie z tego powodu straszne udaje oburzenie, bo co innego ekscelencje, wysługujące się „narodowej demokracji“, a co innego ludowcy.

I ta zbieranina przeróżnej bezmyślnej, a krzykliwej i zarozumiałej gawiedzi politycznej ma tyle cynizmu, że urąga Stronnictwu, które zawsze niezachwianie stało i stoi przy swym sztandarze i które programów reformy wyborczej nie układa z dziś na jutro, z godziny niema! na godzinę, lecz od szeregu lat w tej sprawie swe stanowisko jasno sformułowało. Możemy snadnie przejść z pogardą i politowaniem do porządku nad tymi komedjantami politycznymi. Niech się bawią po swojemu. W wielkim dramacie społecznym, który się przed naszemi oczami rozgrywa narodowi demokraci podjęli rolę wesołków z tragedji Szekspirowskich. Tej roli im nie zazdrościmy a światła część społeczeństwa nie da odwrócić swej uwagi śmiesznymi figlami od zagadnień, których rozwiązanie ma epokowe znaczenie.

Żydzi wobec rewolucji i kontrrewolucji.

(Dokończenie.)

Nacjonaliści nie są partją polityczną w ścisłem znaczeniu, tj. nie działają na polu polityki. Ich wpływ jest raczej kulturalny. Rozwój oświaty wśród mas, uprawianie dla nich literatury żargonowej, utrzymywanie łączności z biednym prześladowanym ludem i bronienie go przed krzywdą, to wszystko zaś nie na tle socjalizmu i nie połączone z marzeniami o powrocie do Palestyny — oto charakterystyka tej grupy. I dla nich kurje narodowe zamiast autonomji lokalnych są celem pragnień i to stanowi ich pokrewieństwo z bundzistami.

Socjal-demokracja nie jest wyłącznie żydowską partją, jest jednak wśród partji polskich jedyną, w której wpływ żydów dość widocznie góruje.

Niezmiernie ciekawą jest psychologja tego stronnictwa, które samo jedno reprezentuje u nas żywioł anacjonalistyczny. Kierownicy jego znajdują się w niewolniczej zależności umysłowej od socjalizmu niemieckiego. Są to umysły doktrynerskie, zawsze siebie poczytujące za najwyższy wykwit społecznego nadradykalizmu, a przecież z natury rzeczy konserwatywne w tem znaczeniu, że dążą do zamienienia swej teorji w skostniały dogmat, swego stronnictwa w kościółek nieomylny, poza którym niema zbawienia, swych przodowników w papieży, od których niema apelacji. Kwestje żywotne, aktualne, wytworzone przez rzeczywiste życie rozstrzygają cytatami z klasycznych ksiąg socjalizmu, zamiast szukać ich rozwiązania w obserwacji kipiącego w koło nich życia. Wbrew bijącej w oczy rzeczywistości gotowi są przeczyć wszystkim współczesnym faktom, o ile ich nie przewidział lub nie brał w rachubę Marks lub Engels. Jeśli zaś sami nie znają ksiąg tych proroków swej religji — udają się po rozstrzygnięcie wątpliwości do „uczonych w piśmie“, a słowa Kautskyego, Plechanowa, lub nawet Bebla są dla nich nieodwołalne nawet w tych sprawach, o których powyższe wielkości z braku bezpośredniej obserwacji faktów samodzielnego sądu wyrobić sobie nie mogły.

Socjalna demokracja w czasie ruchu rewolucyjnego wzrosła liczebnie i wpływ swój spotęgowała, jednakże nie należy jej znaczenia przeceniać. Leży to w psychologii rewolucyjnej chwili, że wzburzonym namiętnościom tłumów najlepiej odpowiadają najdalej idące, najlekkomyślniej nawet rzucane hasła. Jak najwięcej strajków, jak najczęstsze demonstracje, jak najkrwawsze starcia z policją i wojskiem, oto, co wynika z nastroju chwili. Że zaś socjalna-demokracja w ciągu całego ruchu ani razu nie wystąpiła w roli hamującej, a zawsze podżegającej, co poniekąd z młodziutkiego wieku jej agitatorów wynikało, więc lud szedł za nią chętnie pozostawiając komitetom rozstrzyganie i omawianie programowych różnic.

Ile razy zaś nie w fabryce i nie na ulicy próbowała odegrać czynną rolę, zawsze typowym rysem jej wystąpień było warcholstwo i zawzięte zwalczanie narodowych dążeń polskich. Na wiecach politycznych zarówno jak na wiecach w kwestji szkolnej czyniła hałaśliwą obstrukcję, skoro tylko postulaty narodowe wypływały na powierzchnię dyskusji. Porozumienie było całkiem niemożliwe, jak zawsze, gdy się ma do czynienia z ludźmi własnowolnie zaślepionymi, z ludźmi, którzy za żadną cenę nie chcą się dać przekonać.

W obecnej chwili ta taktyka socjalnej demokracji, ściślej pisząc, socjalno-demokratycznych żydów agitatorów może się stać wysoce niebezpieczną. Różnice programowe do tej pory ujawniane wyłącznie w nielegalnej bibule i w dyskusjach ustnych, w których masy udziału nie brały, występować zaczynają jaskrawo w demonstracjach ulicznych i wiecach pod gołem niebem odbywanych. Narodowe dążności przestały być tematem rozpraw i polemik, a wybuchły z siłą żywiołową, którą i carat sam i zrewolucjonizowany naród rosyjski całkiem poważnie brać musi w rachubę. Lud po prostu upaja się manifestacjami narodowemi, dźwiękiem pieśni polskich, świadomością swej politycznej misji. Tego mu nikt długo wykładać i tłomaczyć nie potrzebuje. On czuje się narodem, szczyci się tem, chce być panem niezależnym swej rodzinnej ziemi, a odniesione nad wrogą potęgą zwycięstwo potęguje w nim duszę narodową. W takiej chwili propagować wśród niego ewangelję kosmopolityzmu socjalistycznego jest nietylko bezowocną, lecz karkołomną próbą. Robotnik polski bez względu na partję, do której należy, jest przedewszystkiem robotnikiem polskim i tego mu żaden socjalistyczny prorok nie wybije z głowy.

Tu właśnie gra agitatorów socjalnej demokracji lub Bundu mogłaby jak zabawa dziecka zapałkami wywołać wielkie i niepowetowane nieszczęście.

Już w czasie pierwszych narodowych demonstracji w Warszawie dały się na ulicy słyszeć wobec pojawienia się orłów polskich okrzyki: „Precz z białą gęsią!“ Niewątpliwie były to wykrzykniki socjaldemokratycznych żydków. Ich żakowskie, aroganckie wystąpienia w dawniejszych ruchach uprawniają do takich przypuszczeń.

Otóż pod adresem tego rodzaju agitatorów właśnie w obecnej chwili jaknajdobitniej ostrzegać należy, że lud zniesie chętniej ucisk, wyzysk, nędzę, niż drwiny z jego świętości, gaszenie jego entuzjazmu śliną pogardy. Mniejsza o to, że patrjotyzm nowej Polski ludowej może zerwać z tradycjami dawnego patrjotyzmu, może stworzyć nowe godła, nowe hasła, nowe pieśni. Dziś lud polski obejmuje spuściznę narodowych tradycji po Polsce szlacheckiej i ma do tej spuścizny pełne prawo. Dziś on jest dumny z tego, że sztandar orła białego z wypieszczonej ręki paniczów szlacheckich przeszedł w jego żylaste dłonie i tego sztandaru wyrwać sobie nie da. Wywalczył go na Moskalu, obroni przed Niemcem i na pewno nie pozwoli go wytrącić żydowi. Kto mu go odbiera,

jest obcym, jest jego wrogiem; niech więc żydzi sami strzegą się, by ich lud polski nie musiał do swych wrogów zaliczyć.

Na szczęście wśród poważniejszych kół i jednostek żydowskich uświadomienie tej prawdy robi szybkie postępy, a pogromy w miastach rosyjskich chyba i najbardziej zaślepionych warchołów do oprzytomnienia doprowadzą. Już na początku jesieni pewien adwokat, żyd rosyjski przybyły z Petersburga do Warszawy, przemawiając do licznego zgromadzenia swych współwyznawców, dowodził, że w interesie żydów leży popieranie dążeń narodowych polskich, że niebezpiecznem jest wszelkie przeciwdziałanie. Już na wielkim wiecu techników w Filharmonji przedstawiciel Bundu imieniem swego stronnictwa oświadczał, że żydzi bundowcy uważają się za obywateli polskich, chcą mieć i prawa i obowiązki obywateli kraju, w którym mieszkają. Tak, ale Bund jest partją poważną, świadomą swych dróg i swych celów, a S. D. Kr. P. i L. jest tylko hałaśliwym czynnikiem rewolucyjnego fermentu bez realnego gruntu pod nogami, bez jasno określonego względem rzeczywistych stosunków stanowiska. Nie rozsądny namysł, nie sumienne liczenie się z odpowiedzialnością, lecz czysto zewnętrzne parcie może ją na właściwą drogę skierować. Wolno wróżyć, że w tej epoce historycznej tak pomyślnej dla nas, że wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne czynniki zdają się pracować na naszą korzyść, nie zabraknie tego zewnętrznego parcia, które lekkomyślną grę socjal-demokracji poskromi.

W pierwszym rzędzie sam lud roboczy idący pod jej sztandarami nie pozwoli na to, by go użyć za narzędzie do zwalczania narodowych dążeń. Lud rozniesie agitatorów, gdy mu zaczną jego polskość wydrwiwać. Już w zagłębiu dąbrowskiem bez względu na to, co p. Róża Luksenburg o tem myśli, agitatorzy jej stronnictwa muszą uderzać w ton patrjotyczny, bo inaczej może wkrótce nie byłoby wcale stronnictwa. Socjal-demokracja musi żądać sejmu w Warszawie, bo żaden robotnik nie przyzna, żeby Petersburg czy Warszawa, polski czy rosyjski język było dla niego wszystko jedno.

Jednakże najsilniej chyba oddziałają kijowskie, odeskie, kiszyniewskie pogromy. Mieszkańcy Polski, nie mogą przeciwstawiać się Polakom, nie mogą w tej decydującej chwili, gdy hasło: „precz z caratem!“ już odniosło zwycięstwo, wołać „Precz z Polską!“ „Precz z sejmem w Warszawie!“, gdyż niewątpliwie miałoby to dla nich jak najfalniejsze następstwa.

Iza Moszczeńska.

Listy z kraju.

Brody. (*W sprawie cieszyńskiej*). W niedzielę d. 10. bm. odbył się w naszem mieście wiec obywatelski w sprawie przeniesienia paralelek seminarjum polskiego z Cieszyna do Ustronia. Przybyli licznie mieszczanie i robotnicy; powszechne natomiast zdziwienie wywołała nieobecność niemal zupełna miejscowej inteligencji, z pomiędzy której przybyło zaledwie kilka jednostek. Po zagajeniu wiecu przez p. Lösla, który zaznaczył doniosłość chwili obecnej, w której cały naród protestuje przeciw hakatystycznym zapędom, wybrano na przewodniczącego p. Bożęckiego, na sekretarza pnę Monnósnę.

Następnie p. Dąbski, przybyły ze Lwowa, wygłosił referat o stosunkach cieszyńskich. W jednogodzinnej mowie przedstawił to wielkie narodowe odrodzenie ludu śląskiego, które dokonało się niemal w naszych oczach ku zdumieniu i wściekłości wrogów, co Śląsk uważali już za swoją prowincję.

Jednym z przejawów walki przeciw żywiołowi polskiemu jest akcja przeciw seminarjum polskiemu w Cieszynie, przeciw czemu musimy z całym naciskiem się bronić; ustępstwo na tem polu pociągnęłoby konsekwentne ataki na dalsze instytucje narodowe na Śląsku — oczywiście, że ta anomalja, iż garść hakatystycznych wyrzutków terrorem zmusza rząd do ustępstw, które się odbiją srogo na naszej skórze, może wyrość tylko na tle niesumienności i indolencji politycznej naszej reprezentacji politycznej we Wiedniu. Mowca przedłożył następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu obywatele m. Brodów, protestują przeciw przeniesieniu paralelek seminarjum polskiego z Cieszyna do Ustronia i wzywają wszystkich posłów polskich do jak najenergiczniejszej w tym kierunku akcji.

Ponieważ jedynie narodowo wychowane nauczycielstwo daje rękojmię narodowego wychowania ludu polskiego, zgromadzeni wzywają posłów polskich o wytężenie wszystkich sił celem utrzymania samoistnego seminarjum polskiego w Cieszynie.

Obie rezolucje przyjęto przez aklamację i uchwalono przesłać je prezydentowi ministrów bar. Gautschowi i posł. J. Bojce.

Wiec ten był jednym — niestety z bardzo rzadkich objawów — że obywatelstwo nasze potrafi, jeżeli chce, wyjrzeć poza sferę małych codziennych trosk i interesów — i małomiejskich plotek i głos swój przyłączyć do głosu wołającego narodu.

Przemyśl. (*Uroczystość listopadowa. — Odczyt p. Brzozowskiego. — Drożyzna. — Echo tragicznego wypadku. — Ruch wśród włościan*). Staraniem stow. młodzieży im. Tadeusza Kościuszki, odbył się tu uroczysty wieczór listopadowy dnia 8. grudnia. Po przemówieniu i części wokalnej wystawiono Łucjana Rydla „Na zawsze“. Publiczności zgromadziło się sporo.

Przy średniej frekwencji publiczności wygłosił tu 9 bm. w sali „Domu Narodnego“ odczyt p. Stanisław Brzozowski na temat „Modernizm i jego wpływ na kulturę współczesną“.

Za wzorem Lwowa planuje konsorcjum zamiejscowych rzeźników założenie w mieście jatki i wyrębu mięsa końskiego. Odnośne podanie wpłynęło w sobotę do starostwa. Jatka taka może liczyć na duże powodzenie, albowiem wskutek zamknięcia — z niewytłumaczonych dotąd powodów miejskiego wyrębu — jest mięso wołowe i t. d., wskutek niesłychanie wysokich cen wprost niedostępne uboższym warstwom ludności.

Głośny onego czasu wypadek z terpentyną w kasynie wojskowem, której wybuch spowodował śmierć dwojga jedynych dziatek dozorców Ambrożych, znalazł echo w śledztwie karnosądowem. Dziwnym zbiegiem okoliczności wmieszała się w sprawę policja, która zawezwawszy 27. listopada br. rodziców nieszczęśliwych ofiar, próbowała ich nakłonić do podpisania absolutorjum, zawierającego zrzeczenie się wszelkich pretensji do skarbu państwa z tytułu odszkodowania za małe dzieci. Mimo sprytnego przegotowania, kawał się nie udał.

Wśród włościan wsi okolicznych panuje nadzwyczaj ożywiony ruch polityczny. Polscy i ruscy chłopi zgromadzają się przeważnie w niedziele i święta na wiece lub zgromadzenia poufne, by obradować o sytuacji w państwie. Referaty wygłaszali — jak dotąd — p. Skwarko z Mościsk, Nowakowski z Torek, p. Mełeń z Przemyśla.

Tarnów. (*Wybory do Rady miejskiej*). Obecnie „robią się“ w Tarnowie wybory do Rady miejskiej. „Burmistrz“ Rogoyski do spółki z kahałem zwołuje „poufne zgromadzenie przedwyborcze“, na które schodzą się stronnicy magistratu i kahału. Ci obierają z pomiędzy siebie „komitet wyborczy“ i ten dopiero układa i ogłasza listę kandydatów, a wyborcy z ma-

---

Ludwik Stasiak. 29)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Zerwał się Janek, w środku aktu ze sali wyleciał. Przecie niepodobna mścić się, niepodobna bić się z całym światem. Wszak naokoło ta sama złość, te same szepty, te same uwagi. Wpadł do cukierni naprzeciw teatru, do której podczas zmiany aktów widzowie unikający drogiego bufetu teatralnego, na wódkę chodzili. Jeszcze chłopiec nie zdążył mu podać czarnej kawy, gdy wbiegło trzech studentów uniwersytetu. Pierwszej młodości ludzie, a jednak dwóch z nich ma czoła ustrojone charakterystyczną łysiną...

— Wódki, a prędko, bo krótki przestanek.

— Józefowicz gra wybornie.

— A ta Zielnicka mogłaby zrezygnować z ról naiwnych. Nie do twarzy jej z naiwnością.

— Pierwszy raz widzę tę... jakże ona się nazywa...

— Szreniawiankę.

— Ja po raz ósmy. Ani jednego występu jej nie opuściłem.

— Mam już ją w swym zbiorze.

— W jakim zbiorze?

— Polecam wam paszteciki. Gorące i wyborne.

— Panie! Panie! Jeszcze trzy wódki.

— O jakim zbiorze mówisz?

— Nie wiesz? To esteta i koneser...

— Mam zbiór najpiękniejszych kobiet świata. Dziś zdobyłem trzy okazy. Mam je przy sobie.

— Pokaż.

— Oto są. To jest sławna Jeanna Péronse, szansonistka paryska, to jest nasza krakowska Szreniawianka...

— A ta trzecia?

— Nie znasz jej?

— Nie mogę sobie przypomnieć.

— Przypatrz się tylko.

— A! Mańka z pod kota!

— Nie poznałem jej, bo mam jej fotografję w innym kostjumie.

— A ja bez kostjumu.

. . . .

Gdy na trzeci dzień panna Jaścińska wybierała się do teatru, Oździc wpił palce we włosy i siedział na fotelu, jakby trup bez duszy.

— Pójdziemy razem...

— Nie pójdę.

Anusia spojrzała na narzeczonego dziwnemi oczami.

— Nie pójdziesz? Czemu?

— Nie mogę.

— Tyś chory?

— Zdrów jestem.

— Tajemnicę jakąś przedemną kryjesz. Od kilku dni, jakby zgryzota cię dręczyła, jakby nieszczęście jakie spadło na ciebie.

— Nic mi się nie stało.

— Zatem chodź. Widzisz mój drogi, dzisiejsze przedstawienie wiele ci powie, wiele pytań i wątpliwości rozwiąże.

— Jakich wątpliwości?

— Pomówmy szczerze o sprawie, o której dotąd zawzięcie, a wymownie milczeliśmy. Ja wiem o tem, że prasa i publiczność nie chcą mi przyznać scenicznego talentu.

— Oni ci nie chcą przyznać tylko wielkiego talentu.

— Podzielasz więc ich wiarę, że jestem miernotą?

— Tego nie mówiłem.

— Chodź do teatru. Dziś mam rolę popisową. Dziś teatr grą moją porwę, sceptykom udowodnię, że mam wielką przyszłość i wielki talent. Chodź, ukochany.

— Nie pójdę.

Zbliżyła się do Janka, białe rączki na ramionach złożyła, w oczy jego spojrzała, czoło do ust jego pochyliła.

— Ja cię proszę... Chodź!

Czar przed oczami młodzieńca, zjawisko tyle razy widziane, a przecie, jakby ten bezmiar urody po raz pierwszy się zjawił przed jego oczami. Ujął jej czoło w ręce, lica różowe przy jego ustach, wiśniowe wargi żywiołem go ciągną do siebie. A czar, a nieopisana słodycz ust, a szczęście bezmierne urąga boleści, która serce rozdziera, nieszczęściu, którego wzdrygają się usta zdradzić, nieszczęściu, które zdradziły serdeczne łzy...

— Co to? Ty płaczesz?

Nie chce Oździc powiedzieć prawdy, nie chce się przyznać do zazdrości, do której przecie Anusia powodu nie dała. Ona przecie nie winna!...

— Czemu płaczesz?

— Bo cię kocham bez granic.

Poszedł do teatru, którego atmosfera piekłem go paliła. Gwar ludzki jako stado os, ogania się, a osy ze wszech stron lecą, kąsają go... Szaleją nerwy, on już nie słyszy, co na scenie mówią, nie słyszy obojętnych rozmów, plotek i śmiechów ludzkich, wyostrzone ucho jeno to słyszy, co o dziewczęciu jego mówią. Jako matka wśród pożogi, wśród krzyku i wrzasku ludzkiego, słyszy ciche kwilenie dziecka w płonącym domu...

(C. d. n.)

łymi wyjątkami głosują na nią na ślepo. Kandydatami są zwykle same Maschlery: Maschler Józef starszy, Maschler Józef młodszy, Maschler Joachim, Maschler Ignac, Maschler Karol, Maschler Salo i td. Obok nich kandydują inni kahalarze, jak Jakubowicz i jego zięć Kupferberg. Listę kandydatów kończy stały urzędnik magistratu „burmistrz“ Rogoyski, popierany przez Maschlerów i Jakubowiczów, magistracki strażak i kominiarz Mikołaj Jamrowicz i miejski oglądacz bydła Franciszek Szatko. Czasami dołącza się do nich „opiekun i przyjaciel“ Jakubowicza, Michał Potępa. I ta lista zawsze przechodzi w całości. Rogoyski agituje wtedy za Jakubowiczem i Maschlerami, Maschlery i Jakubowicz za Rogoyskim i jego przyjaciółmi z magistratu. Wszyscy trzymają się razem i nikt nie potrafi tej zacnej, magistracko-kahalnej familji rozerwać. W tym roku próbował zrobić w niej mały wyłom prof. L. Młynek, jako kandydat ze strony drobnego mieszczaństwa, aliści przyjaciele Rogoyskiego i Maschlerów puścili na niego swego harta inż. Stapfa i ten go „utrącił“, zabrawszy mu przeszło 200 głosów. Ale nie długo będą jeszcze trwać rządy Maschlerów, Jakubowiczów i ich benjaminka Rogoyskiego, bo ludność tarnowska zarówno chrześcijańska jak i żydowska zaczyna już przecierać oczy i wszyscy zaczynają już ostro występywać przeciwko tej zacnej klice. Coraz więcej mnoży się malkontentów niezadowolonych z gospodarki Rogoyskiego i jego protektorów i zanosi się bardzo na to, że zamiast niego zostanie tym razem, skoro ukończą się wybory, wybrany burmistrzem dr. Goldhammer, znany obrońca w sprawach karnych.

Rzeszów (*Rzeszowskie Koło T. S. L. — Lelewicz i demonstracja sjonistów. — Z sądu*). Rzeszowskie Koło T. S. L. uchwaliło na ostatniem posiedzeniu wydziału wynająć lokal i pomieścić w nim, urządzić się mającą bezpłatną wypożyczalnię książek i czytelnię. Jestto pierwszy krok Tow. w kierunku pracy nad ludnością miejską, dotychczas młoda organizacja ograniczała się w pracy tylko około okolicznego włościaństwa.

3. bm. urządził tu p. Lelewicz wieczór humorystyczny. Łaknąca lekkiej strawy publiczność wypełniła salę po brzegi i darzyła ulubionego humorystę salwami śmiechu. Jedynym dyssonansem wieczoru śmiechu była demonstracja sjonistów. Już od początku przedstawienia szły z galerji ku scenie pomruki i okrzyki, pod noszone przez sjonistów, które z chwilą pojawienia się na scenie artysty, celem wygłoszenia monologu „Jeleń“, skondensowały się w formalną burzę świstów i „hańb“. Demonstracja miała być manifestacją obrażonych przez ośmieszanie żydowskiego studenta w rzeczonym monologu, uczuć narodowych inicjatorów. Wmieszanie się policji, która aresztowała 2 demonstrantów, położyło koniec zajściu.

Franciszek Wilk, włościanin z Majdanu, stanął onegdaj przed sądem przysięgłych pod zarzutem zbrodni zawodowej kradzieży. Wilk internowany za kradzież w kolbuszowskim areszcie, przebił w nocy mur celi, a uzbroiwszy się w rower sądowy i pieczątkę urzędową, objeżdżał okoliczne wioski, przedstawiając się jako osoba urzędowa. Uzyskane tem uzurpowanem stanowiskiem zaufanie wykorzystał tak skutecznie, że po kilku tygodniach mógł o własnych kosztach przedsięwziąć na rowerze podróż po Galicji i Prusach. Interwencja policji lwowskiej pokrzyżowała dalsze plany zapalonego turysty. Trybunał skazał Wilka na 5 letnie więzienie.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Protesty w sprawie seminarjum cieszyńskiego.** Komitet lwow. Macierzy ciesz. otrzymał dalsze zawiadomienia o wysłaniu protestów do Koła polskiego i prezydenta ministrów przez reprezentację powiatową w Łańcucie, miasta Kołomyję, Husiatyn, Mielec, Sambor, Żydaczów, Stary Sambor, Jaworów. P. Marja Konopnicka zawiadamia komitet lwowski Macierzy ciesz. o wysłaniu przez siebie do Koła pol skiego następującej treści, telegramu: „Ustąpienie z drogi Niemcom w Cieszynie byłoby fatalną porażką narodowej sprawy. Nie chciejcie, panowie, uprawomocnieni sprawy tej obrońcy, połączyć na zawsze swych nazwisk z aktem tak małodusznej abdykacji“.

— **Deputacja**. Sejm galicyjski uchwalił na ostatniej sesji wysłać do cesarza deputację celem złożenia podziękowania za zezwolenie urządzenia na Wawelu rezydencji cesarskiej i muzeum, oraz za dar 100 000 k. rocznie z przeznaczeniem na koszta odnowienia Wawelu. Minister Gautsch zawiadomił wczoraj namiestnika, że deputacja sejmowa przyjętą zostanie przez cesarza 14. bm. o godz. 12. w południe.

— **Lwowski oddział Tow. ped. o unarodowieniu szkoły.** Wieczór naukowo literacki oddziału lwowskiego Tow. pedagog. 9. bm. pod przewodnictwem prezesa p. S. Majewskiego, poświęcony był wyłącznie sprawie unarodowienia szkoły. Referował p. D e n e s, poczem prezes przedstawił istotę unarodowienia społeczeństwa polskiego. Pragnienie unarodowienia szkoły jest hasłem dzisiejszych czasów, a jest wynikiem obudzenia się i siły narodu. Praca jest trudna i bardzo długa. W ogólnej dyskusji p. Budzynowski unarodowienie szkoły łączył z ekonomicznem podniesieniem narodu. Dr. Adam Ernest domagał się oddania szkoły pod wyłączne kierownictwo władz krajowych. Następne zebranie odbędzie się 16. bm. o g. 7 w szkole Jadwigi.

— **W odpowiedzi kretaczom.** Organ narodowej demokracji raczy się ciągle zajmować naszem stanowiskiem w sprawie powszechnego głosowania, a nie mogąc znaleźć argumentów choćby tylko pozornie rzeczowych, ucieka się do ordynarnych kłamstw. Wychodząc mianowicie z tego zupełnie pomylonego, względnie szelmowskiego założenia, że opozycja przeciw rządowi musi być koniecznie tak bezmyślna, że zionąć winna opozycją nawet wtedy, gdy rząd zamierza dać to... co przez szereg lat było kardynalnem żądaniem opozycji, to jest powszechne głosowanie — naciąga ku temu szereg kłamstw, mających niby udowodnić... centralistyczne sympatje Polskiego Stronnictwa ludowego.

Szelmowskiem więc kłamstwem jest twierdzenie „Słowa Polskiego“ jakoby polskie Stronnictwo ludowe pielęgnowało kiedykolwiek ideę „cesarskiego chłopa“, bezwstydnym też wymysłem jest bajka o rzekomym adresie chłopów polskich do cesarza, z inicjatywy polskiego Stronnictwa ludowego, który rzekomo w ostatniej chwili został z „Kurjera“ wycofany.

Wymysł taki niepoparty zgoła żadnem zacytowaniem faktu, jest godny tylko narodowych demokratów, trudniących się zawodowo oszczerstwem i charakteryzuje najlepiej ich uczciwość dziennikarską.

Kłamstwem więc dalej i szelmowskim jest wymysłem, jakoby w czasie znanych rozruchów antysemickich, do których dławienia hr. Piniński sprowadził kata do Galicji, — p. Stapiński głosił mowy antysemickie. Wiadomo jest owszem, że rolę agitatora antysemickiego odgrywał wówczas ks. Stojałowski, a usilna działalność p. Stapińskiego skierowaną była właśnie ku uspokojeniu ludności. Narodowym demokratom dobrze o tem wiadomo, a że dziś kłamią — to czynią to rozmyślnie, dając tylko upust szelmowskim instynktom.

Ci sami narodowi demokraci, których reprezentanci jeżdżą do Petersburga lizać łapy upadającym czynownikom, ci sami, którzy razem z Kołem polskiem popierali rząd centralistyczny, mający Koło polskie zawsze na usługi swoje, — obecnie, gdy chodzi o zrealizowanie najważniejszego postulatu ludowego, robią „opozycję“ i „autonomję“ i ośmielają się zarzucić popieranie centralizmu tym, którzy pragną powszechnego głosowania. Jestto bezczelność tak pospolita u pismaków narodowo-demokratycznych, że nawet nie robi już innego wrażenia, jak tylko uczucie wstrętu.

Nar. dem., wysługujące się rządzącej klice, stwarzają wespół z nią przekonanie, że chłop polski niczego się od tej kliki spodziewać nie może, jak tylko ucisku i niewoli politycznej, że wszelka sprawiedliwość musi być dopiero z Wiednia narzuconą. Kto więc nie dopuszcza do tego, żeby chłop polski przestał się raz czuć „cesarskim“?

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś dr. Panek: Hygjena życia codziennego (z demonstr.) Zakład fizyczny ul. Długosza 8. Początek o godz. 7.

— **Ochrona młodzieży**. Prezydjum tow. ochrony młodzieży wręczyło prezydentowi p. Michalskiemu petycję, aby zarządził przestrzeganie patentu z r. 1854 co do sprzedaży napojów gorących nieletniej młodzieży tak w cukierniach, jak restauracjach i szynkach.

— **Kasyno miejskie** odnowione zostało i urządzone znacznym nakładem, ażeby mogło odpowiedzieć wszystkim wymaganiom pod względem wygody, komfortu i hygjeny. Zaprowadzono wentylację elektryczną.

— **Echo** wróciło wczoraj wieczorem z Warszawy, urządziwszy tam w sali „Filharmonji“ dwa koncerty z wielkim sukcesem artystycznym.

— **Dar.** Pp. Jakób i Aleksander Lewiccy, właśc. składu porcelany we Lwowie, złożyli na ręce prezydenta miasta 400 kor., a to po 100 k. dla ubogich m. Lwowa, przytuliska Br. Alberta, Towarz. szkoły ludowej i dla głodnych Warszawian.

— **Ulgi dla podróżujących.** Od nowego roku zarząd austr. kolei państwowych zaprowadza następujące zmiany i ulgi dla podróżującej publiczności. Roczna karta jazdy będzie mogła być wystawioną na dwa nazwiska i służyć dwom osobom do użytku, o ile obie te osoby zatrudnione są w charakterze handlowców u tej samej firmy. Cena takiej karty będzie o 30 procent droższą od karty dla jednej osoby. Rzecz naturalna, że właściciele karty mogą tylko pojedynczo, a nie obaj równocześnie na taką kartę jeździć. Wydawane też będą półroczne karty za $^2/_3$ ceny dotychczasowych kart rocznych. Karty na krótkie przestrzenie wydawane być mogą do przestrzeni 40 klm. od 5 do 5 kilom. Jazda zbiorowa, o ile 200 osób udział w niej bierze, obniżoną być może aż do 20 prc. normalnego kosztu.

— **Szkarlatyna.** U jednego z urzędników fizykatu miejskiego zachorowało troje dzieci na szkarlatynę. Przyczyną mogło być to, że na metalowych klamkach u drzwi do biur fizykatu, dokąd przybywają codziennie setki osób chorych lub rekonwalescentów, osiadają zarazki szkarlatyny. Z tego powodu fizyk zażądał dla fizykatu szklanych klamek, które dadzą się należycie odkażać.

W sobotę rozeszła się pogłoska o zamknięciu szkoły św. Antoniego męskiej rzekomo z powodu szkarlatyny. Pogłoska jest mylną, jakkolwiek istotnie szkołę musiano zamknąć i to z następującej przyczyny: Spensjonowany stróż tej szkoły nie czekał na uwolnienie i przybycie następcy, lecz nie opowiedziawszy się nikomu, wyprowadził się i służby pełnić zaprzestał. Z tej przyczyny sale szkolne nie były onegdaj ogrzane, a wskutek tego dyrekcja odesłała dziatwę do domu.

— **Na Wysokim Zamku** przy kopaniu dołu na wzgórku w pobliżu groty kamiennej napotkano w sobotę szkielet ludzki. Według orzeczenia lekarza, szkielet ten jest młodego mężczyzny, a leżał w ziemi około sto lat. Kości odstawił komisarjat na cmentarz janowski.

— **Śmierć wskutek zaczadzenia.** W nocy na 8. b. m. zmarł nagle wskutek zatrucia się gazem węglowym, wydobywającym się z otwartego pieca, 25-letni Hawryło Kuźniak, służący u p. Napoleona Łuszczkiewicza, zamieszkałego przy ul. św. Zofji l. 20. Lekarz miejski stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia.

— **Kradzież.** Do mieszkania dr. Winc. Arnolda przy ul. Kochanowskiego l. 15 a) wszedł w sobotę wieczór jakiś złodziej, podczas gdy dr. Arnold bawił w drugim pokoju. Złodziej zrzucił przedewszystkiem z siebie stary płaszcz, a ubrał się w nowy płaszcz dr. A., poczem chciał plądrować mieszkanie, lecz tak niespokojnie się zachowywał, że posłyszał szmer dr. A. i wszedł do tego pokoju. Na jego widok złodziej uciekł.

— **Przywalenie warsztatu kowalskiego.** Widownią katastrofy budowlanej była wczoraj koło południa ul. Blacharska. Przy przebudowie 3 piętra kamienicy pod l. 19, zawaliła się górna część zewnętrznego tylnego muru tej kamienicy, od strony ulicy Ruskiej i spadła na mieszczący się tam na dziedzińcu (l. 18 ul. Ruska) warstat kowalski p. Zawadila.

Gruz zasypał wnętrze warsztatu z obecnym tam robotnikiem, który z obrażeniami cielesnymi zgłosił się na stację ratunkową.

— **Ze stowarzyszeń.**

Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana, urządza 17. bm. w szkole im. Sobieskiego „Wieczór rozmaitości". Początek o g. ½7 wieczorem.

W „Bratniej pomocy" słuch. politechniki wygłosi we środę o g. 7 w politechnice w sali II. p. Stanisław Brzozowski odczyt „O Stanisławie Wyspiańskim".

Z „Lutni". W bieżącym tygodniu odbędą się w lokalu „Lutni" trzy koncertowe próby z orkiestrą, a to we wtorek, czwartek i sobotę, każdym razem o g. 7 wiecz. Próby zwyczajne w poniedziałki i środy się odbywające, w bieżącym tygodniu nie odbędą się.

Posiedzenie naukowe Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się dziś o g. 6 wiecz. w sali Instytutu chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1) Prof. dr. A. Beck: O lokalizacji czucia. 2) K. Reissowa: O fizjologii pławnego pęcherza u ryb.

Staraniem Tow. politechnicznego we Lwowie odbędzie się 13. bm. o godz. 7 wieczór w I. szkole realnej (przy ul. Kamiennej) w sali fizyki na II. piętrze wykład dyr. miejskiego zakładu elektr. p. J. Tomickiego: „O rozszerzeniu sieci lwowskiej kolei elektrycznej".

W Związku naukowo-literackim Ludwik Pomian Biesiekierski d. 13. grudnia w środę o g. 8. wieczorem wygłosi ostatni odczyt 2. serji na temat liryki hebrajskiej pt. „Psalm CXXX. w zestawieniu z wersją syryjską".

Trzecia serja rozpocznie się dopiero w końcu stycznia po nowym roku. Bilety płatne. Wstęp 50 gr. Dwa pierwsze rzędy krzeseł po 1 kor. Młodzież akademicka płaci 20 gr. od osoby.

Z Krakowa.

§ **Ankieta w izbie handlowej.** Na skutek inicjatywy powziętej przez tutejszą Izbę handlową, odbyła się onegdaj bardzo liczna ankieta, w której wzięli udział kupcy, przemysłowcy i reprezentanci Towarzystw rolniczych. Członek Izby p. Dattner, jako delegat Izby do państwowej Rady kolejowej, przedstawił zasady zamierzonego prez rząd podwyższenia opłat manipulacyjnych od wagonowych przesyłek i podniósł, iż rząd podwyższa opłaty dlatego, że chce uzyskać fundusze na polepszenie bytu służby kolejowej.

Mowca podnosi, iż wobec tego, że koniecznem jest dla państwa uzyskanie nowych funduszów, podwyższenie opłat manipulacyjnych jest korzystniejsze, niż podwyższenie taryf. Mowca prosił zebranych, aby wyrazili swe zdanie, a głosy te będą mu służyły za wskazówkę przy rozpatrywaniu tej sprawy na posiedzeniu Rady kolejowej nadanem na dzień 12. bm. Zabierało głos kilkunastu mowców, lecz żaden z nich nie oświadczył się zasadniczo przeciw nowemu podwyższeniu. Podniesiono tylko myśl jak najmniejszego obciążenia transportów węgla, surowca i artykułów rolniczych.

§ **Odroczenie zjazdu Rejowskiego.** Akademja Umiejętności w Krakowie postanowiła na posiedzeniu administracyjnem z dnia 9. bm. odroczyć zjazd Rejowski, który miał się odbyć w Krakowie w ostatnich dnia br. do jednego z miesięcy letnich przyszłego roku (1906), a to głównie z powodu obecnego, wyjątkowego położenia ludności polskiej pod zaborem rosyjskim. Termin dokładny zjazdu będzie oznaczony później.

Na prowincji.

≶ **Uroczysty wieczór** ku czci Adama Mickiewicza odbędzie się staraniem uczniów VIII. kl. gimn. w Stryju dnia 13. bm. w sali Domu Narodnego.

≶ **Wystawa w Buczaczu**, którą zwiedziło około 16.000 osób, wykazała nadwyżkę w kwocie 893 k. 54 gr.

≶ **Z Tarnopola** donoszą nam: Wiec polski odbył się tu 10. bm. w sali „Sokoła". Przedmiotem wiecu było: Położenie Polaków w zaborze rosyjskim. Rzeź żydów w prowincjach zabranych. Sprawa seminarjum nauczycielskiego na Śląsku. Po ukonstytuowaniu się przewodnictwa w osobie dr. Glugera pierwszym referentem o położeniu Polaków w zaborze ros był dr. Schmidt, drugiej części referentem profesor Zamorski, w trzeciej profesor Srokowski. Przy stawianiu rezolucji co do drugiego punktu, niefortunnym był występ prof. Gedroycia, biorącego w obronę rząd rosyjski, za co też zgromiony został przez wszystkich mowców. Rezolucje zostały uchwalone w następującym porządku:

I. Zebrani 10. bm. Polacy bez różnicy wyznania i przekonań politycznych, zaznaczamy jedność i niepodzielność narodu na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Wyrażamy braciom naszym z pod zaboru rosyjskiego hołd za ich dotychczasowe pełne godności i rozwagi postępowanie i za osiągnięte dotąd zdobycze narodowe, jak niemniej za działalność w sprawie uzyskania autonomji Królestwa Polskiego i swobód obywatelskich.

II. Powodowani uczuciem ogólno ludzkiem, oraz pomni na wiekowe przyjazne współżycie z ludnością żydowską i na obecną wspólną dolę, piętnujemy postępowanie barbarzyńskiego rządu, który nie wzdrygnął się przed rozbudzeniem najniższych instynktów rasowych i przed popchnięciem wyrzutków społeczeństwa do bezecnego mordowania niewinnych i spokojnych obywateli za to tylko, że są żydami i wyrażamy z tego powodu ogółowi żydowskiemu nasze najgłębsze współczucie. (Dodatek prof. Srokowskiego: Komitet wiecu postara się o dowody namacalne rzezi żydów w krajach zabranych).

III. Zebrani na wiecu 10. bm. Polacy żądają równouprawnienia ludności polskiej na Śląsku austrjackim z ludnością niemiecką i czeską i wzywają przedstawicielstwo polskie w Wiedniu do energicznej walki i wytrwałości w tej walce, dopóki lud polski na Śląsku nie otrzyma wszystkich należnych praw, a za pierwszy krok w tym kierunku uważają bezzwłoczne założenie samodzielnego, polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy.** Dnia 7. bm. zaczęto przyjmować od publiczności telegramy do Petersburga i Kijowa. Jednakowoż w komunikacji z Petersburgiem i Kijowem wynikają dość często przerwy, zwłaszcza w komunikacji z Kijowem. Stacja telegraficzna kijowska była czynna do g. 4 po południu i od tego czasu nie odpowiadała. Wogóle połączenie jest niepewne. Komunikacja wewnętrzna jest również przerwana, z Berlinem i Wiedniem połączenia niema. Onegdaj przywieziono koleją około 500 telegramów, spóźnionych o kilka dni. Petersburg przesłał kilka telegramów „Pet. Ag. Tel." Telegramy te przyniosły stare wiadomości; stacja telegraficzna wobec braku urzędników do ich kopiowania nie rozesłała telegramów redakcjom. Sytuacja na poczcie bez zmiany. Oberpolicmajster miasta Warszawy stanowczo odmówił pozwolenia na zwołanie wiecu. Deputacja urzędników udała się do generał gubernatora, gdzie jej nie przyjęto i skierowano do naczelnika kancelarji, p. Jaczewskiego; ten zaś oznajmił, że wpłynąć na zmianę postanowienia policmajstra nie może. Wobec tego urzędnicy porzucili myśl zwołania wiecu i zbierają prywatnie podpisy w sprawie należenia do związku i wysyłają delegata do Moskwy, który ma przedstawić żądania urzędników poczt i telegrafu z Królestwa Polskiego. Dalej delegat ma oznajmić zjazdowi, że urzędnicy poczt i telegrafu z Królestwa Polskiego nie złamią solidarności koleżeńskiej i wytrwają w strajku cały miesiąc, a nawet dłużej.

D. 7. bm. na pocztę przybyli urzędnicy Banku Państwa po odbiór dość znacznej sumy pieniędzy, jednak jej nie otrzymali, gdyż skarbiec jest zamknięty i przepełniony workami zwłaszcza — z pocztą zagraniczną.

W przewozie poczt kolejami panuje wielka gmatwanina. Listy są przyjmowane w wagonach, lecz dochodzą wyłącznie do najbliższych punktów i są składane na stacjach, gdzie prawdopodobnie będą leżały aż do ukończenia strajku. Do Warszawy przybyło wielu urzędników z prowincji, chroniąc się przed natarczywością naczelników urzędów prowincjonalnych. Naczelnicy ci przywołują do urzędów wojsko i pod groźbą aresztu zmuszają urzędników do pracy. Urzędy pograniczne oprócz Aleksandrowa — przyłączyły się do strajku. Do naczelnika poczty przybywa wielu interesentów z oznajmieniem, że mają sprawy sądowe i apelacyjne i proszą o wyciśnięcie na ich listach stempla pocztowego, jako poświadczenia, że wymagane przez prawo terminy dla apelacji zostały wypełnione i listy wysłane w czasie właściwym. Prośbom tym odmówiono.

Dowódcy pułków załogi warszawskiej otrzymali od swej władzy polecenie okólnikowe, aby zapytali szeregowców i pisarzy, których termin służby już się skończy, czy nie życzą sobie wstąpić na służbę pocztowo-telegraficzną. — Jeden ze środków przeparcia strajku, wielce niefortunny.

W 8. rocie artylerji fortecznej wrzucili żołnierze do kotła z wrzątkiem znienawidzonego feldwebla, zamknęli kocioł pokrywą i odeszli. Feldwebla znaleziono po pewnym czasie ugotowanego w ukropie. W innym wypadku zmuszono feldwebla do ustąpienia ze służby.

Rozeszła się onegdaj pogłoska, że na ul. Marszałkowskiej rozpoczął się pogrom sklepów żydowskich. Po sprawdzeniu okazało się, że do fabryki Frageta (wyrobów platerowanych) wpadło dwóch ludzi, donoszących o pogromie. Natychmiast wszyscy robotnicy udali się na miejsce, gdzie sprawdzono, że pogłoska jest fałszywą, a rozniešli ją prowokatorzy. Schwytano ich i nie chcąc sądu doraźnego, odstawiono do cyrkułu.

Warszawski okręg naukowy poszukuje kandydatów na nauczycieli języka polskiego w gimnazjach męskich: w Lublinie, Piotrkowie i Częstochowie. Według wymagań okręgu naukowego chcący objąć wykłady rzeczone winni posiadać tytuł nauczyciela gimnazjalnego języka polskiego.

∼ **Pierwszy wiec sokoli** odbył się w Kościanie z udziałem posła dr. Alfreda Chłapowskiego, którego też wybrano przewodniczącym, po zagajeniu wiecu przez prezesa „Sokoła" kościańskiego p. Idziego Świtały i po powitaniu licznych delegatów sokolich z miast sąsiednich. Dr. Laurentowski wygłosił pouczający wykład o gimnastyce. Naczelnik kościańskiego „Sokoła" dr. Stefan Soborski mówił o potrzebie karności. P. Gąsowski mówił na temat: „Sokolstwo a hasła narodowe". Napiętnował też sprzedawczyków i nawoływał do popierania swojskiego handlu i przemysłu. P. Świtała mówił o idei sokolskiej i jej rozwoju. W końcu przemawiał poseł dr. Chłapowski.

∼ **Z Kijowa** donoszą, że stłumiono tam już bunt wśród batalionów dyscyplinarnych. Wielu żołnierzy z tych batalionów uciekło i tuła się po okolicy.

W Woroneżu trwa nieustannie pożar.

Rozmaitości.

⨯ **O reformę wyborczą.** We Wiedniu w niedzielę popołudniu odbyło się zgromadzenie socjalistyczne przy udziale około 5.000 osób. Przemawiali posłowie Ellenbogen, Adler, Seitz i Schuhmeier o reformie wyborczej. P. Ellenbogen uderzył na posła Steina za to, że jako poseł z piątej kurji, wygłosił tak namiętną mowę przeciwko reformie wyborczej, następnie krytykował stanowisko partji chrześcijańsko-socjalnej, oraz napadał na Luegera za jego mowę z groźbami dla żydów. Adler wywodził, że Gautsch potrzebuje reformy wyborczej, ale reforma wyborcza jego nie potrzebuje, to też, gdy się okaże za słabym do jej przeprowadzenia, to będzie to grobem dla całego rządu, bo w razie niezałatwienia pomyślnego tej sprawy, lud uczyni wszystko, aby reformę wyborczą uzyskać, a w pierwszym rzędzie rzuci się do strajków masowych. Seitz zwrócił się przeciwko Izbie panów, a Schuhmaier przeciwko posłom chrześcijańsko socjalnym. Na końcu wezwał przewodniczący zebranych, aby rozeszli się do domów spokojnie, bez rozwijania czerwonych sztandarów i wogóle z uniknięciem jakiejkolwiek demonstracji. Wezwania tego usłuchano. Policja nie miała powodu do interwencji. W niedzielę odbyło się też wielkie zgromadzenie kobiet, które uchwaliło wysłać do Gautscha oraz prezydentów obu Izb deputację kobiet, która wręczy im petycję, domagającą się dla kobiet, czynnego i biernego prawa wyborczego.

⨯ **Spadek rubli.** Ruble spadły w Berlinie poniżej 215 marek za 100. Wiadomość ta jest o tyle doniosłą, że wedle układu rządu rosyjskiego z firmą Mendelssohna w Berlinie, firma ta zobowiązała się przez szereg lat na utrzymywanie kursu, nie niżej, niż 216. Obecnie widocznie firma nie może tego układu dotrzymać i dalszy spadek rubli jest napewne przewidywany.

⨯ **W restauracjach kolejowych** oprócz wódki, wina i piwa, będzie można dostać i mleka. Z inicjatywy ministerstwa rolnictwa polecono dyrekcjom kolei państw., oraz zarządom prywatnych przedsiębiorstw kolejowych wezwać dzierżawców restauracyj kolejowych, by zaprowadzili u siebie sprzedaż mleka, jakoteż innych produktów mleczarskich. Polecenie to nastręcza Towarzystwom mleczarskim, oraz właścicielom mleczarń pożądaną sposobność rozszerzenia swych przedsiębiorstw wskutek zwiększenia się popytu na ich produkta. Ponieważ wiele osób podróżujących, zwłaszcza dzieci i kobiet, przekłada mleko nad inne napoje, przeto konsumcja tego produktu na stacjach kolejowych mogłaby wzrosnąć do poważnych rozmiarów, o ileby tylko dbano o to, by dostarczać mleka dobrej jakości, a sprzedawać je w odpowiedni wygodny sposób np. w małych flaszkach, zaopatrzonych ewentualnie kubkami. Dyrekcje kolejowe postarać się także o to powinny, aby mleko sprzedawane było nie po cenie wygórowanej i aby cena ta była uwidoczniona.

Osobiste.

Namiestnik hr. Potocki bawi w Krzeszowicach, gdzie gości teraz arcyks. Karol Stefan z Żywca.

Mianowania. Praktykant skarbu Modest Jelonek, mianowany koncypistą skarbu w X. randze w krsj. dyrekcji skarbu.

Zmarli: We Lwowie Michał Kondziołka, restaurator hotelu krakowskiego w 47. r. życia.

Stanisław Nowina Krasuski, obywatel ziemski, więzień stanu z r. 1846, zmarł w Gorzejowej, przeżywszy lat 82. Zwłoki przewiezione zostały do grobowca familijnego w Siedliskach.

Ks. Serafin Wojciech Szulc, kapłan-patrjota, sybirak, tułacz, uczestnik powstania styczniowego, który na wiosnę br. obchodził 50 letni jubileusz swego kapłaństwa, po krótkiej chorobie, zmarł na probostwie swem w Pistyniu.

Dodatek. Do całego nakładu dzisiejszego numeru dołączamy dodatek pt.: „Do naszych współwyznawców".

Do dzisiejszego numeru dołączamy 12-ty arkusz II. tomu powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców" w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 177 do 192.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Spolszczenie szkolnictwa.

Kraków. Korespondent warszawski „Nowej Reformy" donosi: W sprawie szkół w Królestwie zapadły w ministerstwie daleko idące postanowienia, zarządzające ich zupełną reorganizację w duchu narodowo-polskim. Plan obejmuje spolszczenie całego szkolnictwa, począwszy od szkół elementarnych a skończywszy na uniwersytecie. W tym celu utworzoną będzie z siedzibą w Warszawie, krajowa Rada szkolna pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego, na którego upatrzono p. Holewińskiego, wychowanka Szkoły Głównej. W najbliższym czasie, a więc za dni kilka, mają być uchwały te ogłoszone a Rada szkolna zajmie się natychmiast dziełem organizacji szkół polskich. W Warszawie pozostaną jeszcze cztery szkoły średnie dla Rosjan a mianowicie: dwa gimnazja męskie i dwa żeńskie. W miastach gubernjalnych istnieć będą wyłącznie szkoły polskie.

Warszawa. Nauczyciele polscy na odbytem tu zebraniu uchwalili organizację własnego Związku.

Bunt w wojsku.

Kraków. W Warszawie widocznem jest wrzenie wśród wojska, szczególnie w artylerji i pułkach gwardyjskich. W Zumbrowie zbuntował się tamtejszy garnizon, powybijał szyby w mieszkaniach pułkownika i oficerów, poczem przeciągał ulicami, śpiewając pieśni rewolucyjne.

Z Kijowa nadeszła następująca wiadomość: Środek miasta i „Padół" znajdują się w ręku wojska rządowego, plac Peszerski i twierdza w ręku wojska powstańczego i ludności, z którą połączyło się 1000 saperów i liczne oddziały wojska. W mieście barykady.

Noworosyjsk. Żołnierze tutejszego garnizonu zbuntowali się i podzielili miasto na okręgi, w których utrzymują porządek. Żołnierze wzywają robotników do łączenia się z nimi.

Jekaterynosław. Arsenał znajduje się w ręku powstańców. Zabrano 10.000 sztuk broni, którą częścią rozdano między ludność w mieście, część zaś wysłano do Noworosyjska, celem uzbrojenia tamtejszego proletarjatu.

Elizawetpol. Wszczął się tu bunt żołnierzy.

Rostow jarosławski. Odbył się tu mityng szeregowców 3-ciej baterji artylerji z udziałem 400 osób.

Charków. Strajk powszechny rozpoczęto. Żołnierze odbyli mityng z udziałem przeszło 5.000 osób.

Wyborg (w Finlandji). 7 my i 8 my pułk przedłożyły władzom swe żądania.

Berlin. W Królestwie Polskiem zdarzają się teraz częściej bunty wojskowe. W niedzielę popołudniu trzy kapele wojskowe przeciągały ulicami miasta i grały pieśni wolnościowe. Za niemi szedł tłum ludności z czerwonymi sztandarami. Charakter tej manifestacji jest jeszcze niejasny. Wieczorem zbuntował się 4 batal jon keksholmskiego pułku gwardji przybocznej, noszący imię cesarza austrjackiego Bataljon ten zamknięto w koszarach. Jak słychać, zamierzona jest wielka demonstracja ze strony wojska.

Berlin. Z Warszawy donoszą pisma tutejsze: W Keksholmskim gwardyjskim pułku piechoty wybuchł bunt. Żołnierze żądają natychmiastowego wydalenia kilku oficerów znienawidzonych. Komendant pułku prosił ich o cierpliwość i przyrzekł, że wszystkie żądania żołnierzy zostaną spełnione. W Płocku urządził oddział rekrutów manifestację z chorągwiami, przyczem wygłoszono mowy rewolucyjne. Wojsko rozprószyło demonstrantów, sześciu rekrutów uwięziono.

Berlin. Z Warszawy donoszą do „Berliner Localanzeigera", że w Lublinie pułk piechoty urządził pochód po mieście z sztandarami czerwonymi i zażądał od przełożonych spełnienia życzeń żołnierzy w przeciągu 14 dni.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: W rosyjskiej armji mandżurskiej wybuchł bunt. Buntownicy rabują Charbin wspólnie z Chunchuzami. Podpalili oni magazyn zboża i dworzec kolejowy. Wiele osób prywatnych zamordowano. Między buntownikami a wojskiem wiernem przychodzi do rozpaczliwych walk.

Kraków. Korespondent „Nowej Reformy" donosi, iż zjazd urzędników pocztowo-telegraficznych wybrał nowe biuro w miejsce aresztowanego przez władze.

Kraków. Z Warszawy donoszą, że wobec strajku pocztowego i telegraficznego sfery rządowe nie myślą ustępować, przeciwnie rozpoczęły represalja. Jak donoszą z wielu miast carstwa, poczęto aresztować strajkujących urzędników. W Moskwie uwięziono przywódców strajku: Millara, Akimowa, Neslera, Udałowa i Aleksandrowicza. Na rzecz strajkujących płyną olbrzymie sumy pieniężne. Redakcje pism zbierają po kilka tysięcy rubli dziennie.

Petersburg. (via Ejdkuny). Z Rygi nadeszła tu prywatną drogą wiadomość, że w piątek wieczorem zostało tam zgromadzenie urzędników kolejowych rozwiązane przemocą, przyczem użyto także karabinów maszynowych. Liczba zabitych ma być znaczna. W ulicach ustawione są karabiny maszynowe. Ruch kolejowy na linji Ryga-Petersburg wstrzymany.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że Gapona skazali rewolucjoniści na śmierć, podejrzywając go o to, że przekupiony został przez rząd. (?!) —

W gubernji Czernichowskiej i Połtawskiej wybuchły rozruchy agrarne. — Z miast prowincjonalnych donoszą, że z powodu popłochu ludność wycofuje wkładki z kas oszczędności.

Berlin. Międzynarodowy Bank handlowy w Petersburgu rozesłał do tutejszych banków okólnik, w którym donosi, że rząd rosyjski istotnie zamierza wprowadzić zapowiedziane reformy, a ministrowie pracują intenzywnie nad wygotowaniem odnośnych ustaw.

Berlin. Z Warszawy donoszą via Aleksandrowo: Panują tu poważne obawy, ze przyjdzie tu do ponownego powszechnego strajku służby kolejowej. Odnośne organizacje czekają tylko zawiadomienia od centralnego wydziału Związku związków. Przyczyny są trojakie: idzie o poparcie strajku urzędników pocztowych i telegraficznych, przeprowadzenie żądania zasadniczego zniesienia kary śmierci i wymuszenie zniesienia stanu wojennego w Inflantach.

Tutejsi policjanci utworzyli związek i stawiają szereg żądań.

Berlin. Via Ejdkuny donoszą z Petersburga pod datą wczorajszą, że rozruchy chłopskie przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Obecnie występują rozruchy chłopskie w okolicy kolei Moskwa Kursk. Chłopi podpalają wsi i zagrażają stacjom kolejowym. Ludność spokojna w państwie nie widzi innego sposobu uspokojenia umysłów jak tylko rychłe zwołanie dumy państwowej. Na prośbę w tym duchu odpowiedział Witte, że duma wkrótce się zbierze; jednakże zmieniona ustawa wyborcza dotychczas nie została ogłoszona.

Także w świecie handlowym występują przeciw Durnowowi, zarzucając mu, że on jedynie winien jest, iż wybuchł strajk urzędników pocztowych i telegraficznych. W kołach tych protestują przeciwko jego zachowaniu się i przypominają, że zachowaniem się swojem już w Moskwie doprowadził był do rozruchów ulicznych. Aresztowanie organizatora i członków biura związku urzędników pocztowych i telegraficznych w Moskwie prawdopodobnie wywoła jeszcze większe rozgoryczenie.

„Nowe Wremia" otrzymało z Moskwy wiadomość, ze panuje tam zaniepokojenie z powodu doniesień z Niżnego Wołoczka, gdzie robotnicy grożą zarządom fabryk śmiercią i jednego z nich zasztyletowali. W Twerze robotnicy uchwalili sami objąć kierownictwo fabryki manufaktury.

Berlin. Via Ejdkuny donosi Pet. Ag. tel., że rozkaz dzienny ministra Durnowo z dnia 9 b. m. kategorycznie oświadcza, że pod żadnym warunkiem minister nie zezwoli na związek urzędników pocztowych i telegraficznych. Ci urzędnicy, którzyby wytrwali w strajku, będą natychmiast wydaleni, ci zaś, którzyby prócz tego brali udział w rozruchach lub uszkodzili aparaty i druty, będą oddani pod sąd. W połowie listopada wyasygnowano na wsparcia dla urzędników pocztowych i telegraficznych pół miljona rubli, jednakże przy rozdawaniu będą uwzględnieni tylko ci, którzy odznaczą się gorliwością.

Helsingfors. B. Ritzaua donosi, że strajkujący urzędnicy telegraficzni otrzymali zawiadomienie, że w razie gdyby do wczoraj południa nie zgłosili się do służby, to na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Durnowo będą wydaleni. Mimo tego dziewiątego nie zjawił się ani jeden ze strajkujących w biurach.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Komitet rewolucyjny wystosował do Wittego pismo z zagrożeniem, że gdyby buntownicy w Sebastopolu zostali rozstrzelani, to komitet rozpocznie w tej chwili w całej Rosji strajk powszechny.

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Wiedeń. Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 4 odczytaniem wniosków i interpelacji. Zabrał głos prezydent ministrów bar. Gautsch celem odpowiedzi na interpelacje. Na porządku dziennym posiedzenia są wnioski nagłe.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń. Na ogólnych audjencjach przyjął cesarz wczoraj między innymi posła dr. Bobrzyńskiego.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłosił ustawę o rozdziale kościoła od państwa.

Podwyższenie płac dla pracowników kolejowych.

Wiedeń. W biurze prezydjalnem ministerstwa kolei odbyła się konferencja z dyrektorami kolei prywatnych. Oświadczyli oni, że o ile płace na kolejach prywatnych nie są już wyższe aniżeli na kolejach państwowych, zaprowadzone będzie z dniem 1. stycznia takie same podwyższenie płac, a także automatyczny awans dla służby i urzędników niższych.

Przesilenie węgierskie.

Subotyca (Steinamanger). Partja konstytucyjna ukonstytuowała się. Na zgromadzeniu przemawiał Juljusz hr. Andrassy, który między innemi rzekł, że partja konstytucyjna ma takie cele: przywrócenie i obrona konstytucji, obalenie rządu i przywrócenie spokoju społecznego, zakłóconego przez rząd, który podburza jedne klasy ludności przeciw drugim. Cele te nakładają na partje obowiązek szukania drogi do pokojowego rozwikłania sytuacji. Szukamy — mówił Andrassy — pokoju honorowego, w którymby ani korona ani naród nie zostały upokorzone. Naszym celem jest utrzymanie narodowego państwa. Z drugiej strony nie zgodzimy się na reformę, któraby zniszczyła przewodnią rolę inteligencji. Nie chcemy, aby od razu nowe, niedoświadczone żywioły objęły kierownictwo losów kraju. Uważamy tylko stopniowy rozwój za możliwy. Nie chcemy nagłe-

go skoku w ciemność. W dalszym ciągu mowy wystąpił hr. Andrassy przeciw teroryzmowi socjalistów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu prowadzono dalszą dyskusję nad budżetem i przedłożeniem flotowem. P. Bassermann (narodowy liberał) oświadczył się za przedłożeniem flotowem i polemizował z mowcami, którzy występowali przeciw polityce zagranicznej Niemiec.

Ks. Buelow przyjął z zadowoleniem wywody Bassermana, poczem omawiał szeroko wyprawę niemiecką do południowo zachodniej Afryki; wyraził uznanie generałowi Trotha i doniósł, że otrzymał on order „pour la merite". (Głosy u socjalistów: „Stössel otrzymał ten sam order!"). Następnie polemizował z wywodami p. Bebla, który nazwał podróż cesarza do Marokko, podróżą prowokacyjną. Mówca oświadczył, iż bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za tę podróż, którą doradzał w interesie Niemiec.

Ks. Buelow powiedział w dalszym ciągu swej mowy, że pokój i wojna nie zależą jeszcze od socjalnej demokracji, a mowca wystąpi zawsze energicznie przeciw wszelkim usiłowaniom socjalistów, uczynienia polityki zagranicznej zawisłej od ich woli.

Ostatnie obliczenie ludnosci Niemiec.

Berlin. Ostatnie obliczenia wykazały, że w Niemczech 34 miast ma przeszło po 100.000 mieszkańców, a 10 miast po przeszło 200.000 mieszkańców. Z tych liczy Berlin 2,033.900 m. (w r. 1900 1,888.848), Hamburg 872.028, Monachjum 537.800, Lipsk 502.606, Wrocław 470.018, Frankfurt n. M. 336.485, Norymberga 293.868, Szczecin 230.578, Drezno 514.283, Stuttgart 246.988.

Podwyższenie stopy procentowej.

Berlin. Bank państwowy podwyższył dyskont na 6 procent, a stopę procentową lombardu na 7 procent.

Nagrody Nobla.

Sztokholm. Uroczyste rozdanie nagród Nobla odbyło się wczoraj w akademji muzycznej w obecności króla Oskara, kilku książąt oraz licznych dygnitarzy i uczonych. Prezydent akademji umiejętności prof. Lundstedt ogłosił przyznanie nagród. Nagrody dla fizyki i chemji otrzymali prof. Lenard i Bayer; w ich imieniu odebrał ambasador niemiecki premje i dyplomy. Nagrodę dla medycyny otrzymał prof. Koch. Nagrodę dla literatury Henryk Sienkiewicz. Sekretarz akademji szwedzkiej dr. Wirsen przemówił po francusku do Sienkiewicza, podnosząc jego zasługi jako przedstawiciela ducha narodu polskiego. Sienkiewicz przyjął nagrodę osobiście.

Popołudniu odbyła się na cześć nagrodzonych uczta, w której wzięli też udział ks. Gustaw Adolf, ks. Eugenjusz i inni wybitni dygnitarze. Prof. Bostroem przewodniczący rady nadzorczej fundacji Nobla, wzniósł toast na cześć króla Oskara, ks. Gustaw Adolf na cześć pamięci Nobla. Nastąpiły toasty na cześć nagrodzonych. Prof. Koch i Sienkiewicz dziękowali osobiście. Toast na cześć Sienkiewicza wygłosił po francusku dr. Wirsen, Sienkiewicz odpowiedział również po francusku.

Chrystjanja. Baronowa Suttner, która skutkiem złego stanu zdrowia nie mogła przyjąć zaproszenia komitetu fundacji Nobla, ażeby przybyła do Sztokholmu, otrzymała telegram od komitetu, zawiadamiający ją, że przyznano jej nagrodę pokojową.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 11. grudnia

Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·18—17·20, na październik 16·76—167·, żyto na kwiecień 1906 r. 14·16—14·18, owies na kwiecień 1906 r. 14·22—14·24. kukurudza na maj 1906 13·62—13·64, rzepak na sierpień 26·60 do 26·80

Oferty: dobre.

Chęć kupna: dobra.

Usposobienie: utrzymane.

Pogoda: zimno.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 11. grudnia. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 663·50 Akcja węg. Zakł. kredyt. 786·00. Akcja Anglobanku 313·75. Akcja Unionbanku 565·00. Akcje Laenderbanku 435·75 Akcje Bankvereinu 559·25, Akcje Bodencredit 1075 —. Akcje Gal. Banku hipot. 555 Akcje kolei państw. 655·50 Akcje kolei połud. 116·00. Akcje kolei Elbethal 440·56. Akcje kolei północnej 5600—5630. Akcje kolei czerniow. 580·00. Akcje Alpiny 502.75. Akcje Rima Muranji 520·00. Akcje prask. Tow. żel. 2564—0000 Akcje fabryki broni 563 —. Akcje tureckie tyton. 359·00. Akcje Galic. Karp. Tow. naft. 775—000. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·70. Renta majowa 99·50 Renta austr. koron. 99·65 Węgierska renta koron. 95·20. 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 9? 90. 4% listy Banku hipot. 98·75. 4½% Banku hipot. 101·05 5% Banku hipotecznego 112·50 4% Banku krajowego 99·17 4½% Banku krajowego 100·95 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·40 4% poż. m. Lwowa 97·75 Losy tureckie 144.50. Marki 117·82. Ruble 252·25

Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

W pracowni powozów Próchnickego są powozy i wózki do sprzedania. Szpitalna 36. 2655

Odstępuję gołębie polskie i zagraniczne rasowe. Władysław Falkowski, Żabcze p. Ostrów koło Sokala. 2621

Willa z ogrodem z komfortem urządzona, ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Potrzebna gotówka 14.000 zł. Wiadomość biuro dzienników Plohna. 2634

Fajetony pół kryte, wózki lekkie rysorowe i sanie do sprzedania w pracowni Byczyszyna, Zamarstynowska 21/a. 2678

Bufet ze szafą do sprzedania. Wiadomość w restauracji, Sobieskiego 3. 2659

Handel korzenny jeden w mieście powiatowem z restauracją, dobrze prosperujący, **natychmiast do odstąpienia** za odstępnem lub do spółki. Poste restante W. M. 10, Tarnów. 2649

Sprzedam sklep masarski od kilku lat istniejący. Wiadomość plac Bernardyński 12. 2653

Odłamki kamieni kostkowych na sprzedaż. Ulica **Józefa Bema nr. 11.** 2675

Wolne posady.

Poszukuje się kobiety gospodarnej w średnim wieku do krów, do kuchni i do dzieci, usposobienia łagodnego i spokojnego (do gospodarstwa w domu). Zgłoszenia listowne ks. Odzieżyński, Żyznomierz, Buczacz. 2677

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku przyjmie **zaraz** kilkunastu zdolnych **kotlarzy** (Kesselschmiede), **uszczelniarzy** (Stemmerów) i **nitowników** (Vormieterów).

Zdolna buchalterka, władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie natychmiast pomieszczenie w większym sklepie w Stryju. **Bliższych wiadomości udzieli skład maszyn, ul. Sykstuska l. 6.** Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 2676

Buchalter-korespondent

z językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z podwójną buchalterją, z rutyną zawodową, znajdzie umieszczenie we fabryce maszyn i odlewarni żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynji

(między Stanisławowem a Kołomyją).

Dreguerja Zygmunta Reizesa w Stanisławowie, **poszukuje** zdolnego **fachowca.** 2671

Ucznia przyjmie zaraz dentysta-technik Rappaport, pl. Marjacki 7. 2669

Poszukują posady.

Solicytator adwokacki umiejący biegle pisać na maszynach Remington-Scholes, Clevelant, Yost i Unterwood poszukuje zaraz posady. Poste restante Mielec, Z. A. 2652

Pomocnik z działu korzennego, bufetowiec, poszukuje posady. Restante 15, Komarno. 2665

Młody handlowiec z ładnem, biegłem pismem i znajomością buchalterji poszukuje biurowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec", Lwów, ul. Mochnackiego 17. 2669

Panna z dobrego domu w średnim wieku, przy skromnych warunkach poszukuje posady na wsi lub w mieście a to: biurową, do pomocy w gospodarstwie dla pani domu, lub do szycia i haftu. Złoczów, restante „Chętna do pracy". 2670

Rozmaitości.

Naprawy maszyn do szycia przyjmuje Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 214

Wyborny miód deserowy, kuracyjny 6 kor., „rarytas miodoborów 6 k. 60 h., 5 kg. franco. Miód w plastrach 1 kg. 2 kor. Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany. 2586

Poszukujemy zaraz oficjalistów, guwernantki, gospodynie, klucznice, leśnych, karbowych, fornali, gorzelników. Dobra, kamienice, interesa przemysłowe bardzo tanio do nabycia. Udzielamy informacji w sprawach osobistych, urzędowych i handlowych. **Wychodźcom z Rosji udzielamy cennych wskazówek. Agencja.** Lwów, Ormiańska 39. 2673

Nowości z bronzu, skóry, porcelany i szkła już nadeszły, poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, przy pl. Marjackim. 2637

Bajecznie tanio za bezcen

dostać można **dobrą porcelanę, szkło, srebro chińsk., alpakę** i wiele praktycznych rzeczy, nadarzających się **NA ŚWIĘTA** tylko w **Magazynie Porcelany, szkła i t. p.**

Artura Bartosza

Lwów, pl. Marjacki 7, róg Kopernika.

Na święta i karnawał.

Indyki po 10—12 kor.
Indyczki po 6—8 kor.
Kaczki 2 kor. 20 hal.
Owoce kandyzowane, piękne, doskonałe jak kijowskie funt 2 kor.
Pasztet z gęsich wątróbek po 3 kor. funt, z truflami 4 k.
Pasztet wypiekany pain de gibier, krążek funtowy 2 kor.
Buljon z drobiu i zwierzyny **pomimo podrożenia mięsa nie droższy jak dawniej** po 10—12, 15 i 20 koron kilo.
Koce na konie wełniane 6 metrów obwodu 13 kor. sztuka.

Prosimy wcześnie zamawiać.

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Herbatę najprzedniejszą, zbioru majowego, wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą funt po zł. 3, 2 i 1·60, poleca handel Leonarda Sieleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie. (120)

Lpr. 1443/05.

Konkurs.

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w randze X. etatu urzędników miejskich z płacą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podanie do prezydjum Magistratu **w terminie do 31 grudnia 1905**, oraz wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są obywatelami państwa austrjackiego, posiadają dypiom doktora medecyny i najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim, że posiadają znajomość języków krajowych oraz przedłożyć świadectwo z złożonego egzaminu fizykackiego z pomyślnym skutkiem i świadectwo moralności.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 6. grudnia 1905.

Michalski mp.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.